

1 luty 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

Hbr 12,1-4

Hbr 12,1-4

Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi.

Ps 22,26-28.30-32

REFREN: Chwalić Cię będą, którzy Cię szukają

Wypełnię moje śluby wobec bojących się Boga.

Ubodzy będą jedli i zostaną nasyceni,
będą chwalić Pana ci, którzy Go szukają:
„Serca ich niech żyją na wieki”.

Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi,
oddadzą pokłon wszystkie szczepy pogańskie.

Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi,
przed Nim zegną się wszyscy, którzy staną się prochem.

A moja dusza będzie żyła dla Niego,
potomstwo moje Jemu będzie służyć,
przyszłym pokoleniom o Panu opowie,
a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi.

Mt 8,17

Jezus wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

Ewangelia: Mk 5,21-43

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połącz na nią ręce, aby ocalała i żyła. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc przysłała od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysłała zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej:

Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Komentarz

Pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza.

Ciekawą informację na temat owej kobiety zawdzięczamy Euzebiuszowi z Cezarei, autorowi bezcennej Historii kościelnej, której zasadnicze zręby powstały w latach 305-312. Otóż kobieta ta miała pochodzić z Cezarei Filipowej, "a w mieście dom jej nawet pokazują (...) Tuż przy drzwiach jej domu, na wysokim kamieniu, stoi spiżowy posąg niewiasty, która zgina kolana i wyciąga swe ręce przed siebie jak błagalnica. Naprzeciwko niej znajduje się postać druga, wyobrażająca

mężczyznę, stojącego w płaszczu wspaniale zarzuconym, z ręką wyciągniętą ku niewieście" (lib.7 cap.18).

Euzebiusz domyśla się, że była ona zapewne poganką. "I nic w tym dziwnego, że dawni poganie, którzy doświadczyli dobrodziejstw naszego Zbawiciela, taki wystawili pomnik. Widziałem przecież wizerunki Jego apostołów, Piotra i Pawła, a nawet samego Chrystusa, zachowane w malowanych obrazach" (tamże). Jest to bezcenne świadectwo starożytności świętych obrazów i posągów w wierze Kościoła. Wspomina ponadto Euzebiusz, że u stóp pomnika "wyrasta jakaś nieznana roślina, pnąca się aż po kraj spiżowego płaszcza, która służy za lekarstwo na wszelkiego rodzaju dolegliwości" (tamże). Za pomocą takich pobożnych przeświadczeń dawni chrześcijanie wyrażali swoją wiarę nieustannie.

Pomnik miał swoją dalszą historię. Cesarz Julian Apostata "kazał ów posąg usunąć, a na jego miejsce ustawić swój własny. Ale potężny grom, runąwszy z nieba, rozwalił popiersie statuy i strącił głowę razem z karkiem, aż po samą twarz, wbijając ją w ziemię. Aż po dziś dzień wszystko tak sterczy, ze śladami opalenia przez piorun" - pisze Sozomen, historyk z początków V wieku (Historia Kościoła, lib.5 cap.21).

Warto wiedzieć, że w średniowieczu ową kobietę uzdrowioną od krwotoku zaszczycono odrębną stacją w Drodze Krzyżowej. Mianowicie to ona miała być ową Weroniką, która ociera z krwi oblicze udręczonego Chrystusa Pana

o. Jacek Salij